

Göreme – świat skalnych kościołów

Dzisiaj jest to miejsce, do którego musi dotrzeć każdy odwiedzający Kapadocję w Turcji. I to nie tylko dla tego, że zostało wpisane na listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Znajduje się tutaj około 350 świątyń wykutych w skałach tufowych. Początkowo pomieszkiwali w nich pustelnicy, którzy wykuwali sobie w miękkiej powulkanicznej skale jaskinie by spędzić w nich resztę swojego ziemskiego życia. Z czasem zaczęto drążyć skały budując kolejne świątynie. Było ich coraz więcej. Dlatego ozdabiano je freskami poświęconymi świętym, którym były one dedykowane.



Foto: Krzysztof Tęcza

Kiedy dotrzemy w to wyjątkowe miejsce musimy uzbroić się w cierpliwość. Nie ma tu bowiem żadnych ograniczeń co do ilości wpuszczanych turystów. Powoduje to, że czasami by wejść do konkretnego kościółka trzeba albo dołączyć się do jakiejś grupy albo wyczekać wolnej chwili pomiędzy poszczególnymi grupkami zwiedzających. Nie jest jednak powiedziane, że się doczekamy takiego momentu. Nie warto zatem czekać tylko korzystać z pierwszej nadarzącej się okazji. Należy tylko pamiętać, że wewnątrz kościołów nie wolno używać lampy błyskowej mogącej mieć zły wpływ na znajdujące się tam freski. W niektórych kościołach w ogóle nie wolno fotografować czego z reguły pilnuje znajdujący się tam człowiek.

Można powiedzieć, że kult tego miejsca ma swoje początki w IV wieku kiedy to biskup Bazyli zaliczany do ojców Kościoła, który poświęcił się działalności charytatywnej, wybudował schronisko dla pielgrzymów. Biskup ten ułożył wytyczne, na których opierały się pierwsze wspólnoty anachoretów.

Poznanie kościołów zaczynamy od pomieszczeń przeznaczonych na klasztory: żeński i męski. Nie wolno było w owym czasie by mnisi przebywali sam na sam z kobietą.

Ciekawym obiektem jest kościół św. Barbary pochodzącej z Egiptu. Ponieważ jej ojcu nie podobało się przyjęcie przez nią nowej wiary uwięził ją a gdy to nie przyniosło odpowiednich efektów poddał ją torturom, które doprowadziły do jej śmierci. Kościół ten zbudowany pod koniec XI wieku został ozdobiony freskami przedstawiającymi Chrystusa na tronie. Aby wywołać wrażenie, że budowla ta jest wykonana z kamienia a nie wykuta w skale, wykonano tu podziały za pomocą czerwonych linii imitujących fugi.



Foto: Krzysztof Tęcza

Tuż obok znajduje się mała kościółek Jabłka, w którym zobaczymy sceny z życia świętych oraz scenę Ostatniej Wieczerzy. Niestety do dzisiaj badacze nie mogą uzgodnić między sobą od czego wywodzi się nazwa tej świątyni. Są dwie wersje. Pierwsza mówi, że od czerwonego obiektu trzymanego w ręce przez archanioła Michała, druga o jabłoni rosnącej kiedyś przed wejściem do świątyni.

Ważnym miejscem jest kościół Węża, w którym zobaczymy fresk przedstawiający św. Jerzego i św. Teodora zabijających smoka pod postacią węża. Jest tu także fresk ukazujący cesarza Konstantyna i jego matkę świętą Helenę trzymającą „prawdziwy krzyż”. „Prawdziwy” dlatego, że Helena po ujrzeniu go we śnie odnalazła miejsce jego ukrycia. Trzecim ciekawym przedstawieniem jest tutaj wizerunek świętego Onufrego ukazanego jako starca z długą siwą brodą, o niewieścich rysach. Mówi się bowiem, że był on dawniej ladacznicą, która zyskawszy łaskę resztę żywota wiodła w cnocie.

Największa z tutejszych świątyń to kościół Sprzączki. Zobaczymy w nim freski przedstawiające dwunastu apostołów, świętych oraz sceny z życia Jezusa. Całość składa się z czterech części. Najstarszą jest Stary Kościół z X wieku. Później dobudowano Nowy Kościół, Paraccesion (pojedyncza kaplica z absydą) i Niższy Kościół z kaplicą grobową. Dominantą dekoracji jest kolor czerwony i zielony. Trzeba przyznać, że wszystkie freski są tu tak wyraziste, że aż „biją” po oczach. Wynika to z faktu przeprowadzenia gruntownej renowacji obiektu w latach osiemdziesiątych XX wieku.



Foto: Krzysztof Tęcza

Mnogość kościołów i innych obiektów wykutych w skałach jest tutaj tak duża, że nie sposób obejrzeć ich wszystkich w ciągu krótkiego czasu jaki mamy do dyspozycji. Warto więc skupić się tylko na tych najciekawszych. Tym bardziej, że na dole, przy kasach biletowych znajduje się wiele straganów z pamiątkami. A jak wiadomo często jedynym wspomnieniem po zwiedzaniu jakiegoś ciekawego miejsca jest przywieziona z niego niewielka pamiątka. Choćby magnesik ze stosownym wizerunkiem. Ja akurat miałem szczęście bo dowiedziałem się, że jest tutaj niewielka kawiarenka w której można nabyć wyjątkowe w smaku i właściwościach wino z granatu. Oczywiście skorzystałem z tego. A ku mojemu zdziwieniu sprzedawca po przyniesieniu butelki z zaplecza i wytarciu z niej kurzu opakował je najpierw w koszulkę, później w papier, następnie włożył do papierowej tuby, a w końcu zapakował do kartonika. - Podczas pakowania wina pan opowiadał mi o jego wyjątkowych właściwościach, oraz zdradził mi jak prawidłowo je podawać i w jakich ilościach by uzyskać zamierzony efekt.

Krzysztof Tęcza